WESELE

Dramat w 3 aktach wierszem Stanisława Wyspiańskiego.

Służyć za zwierciadło naturze,
pokazywać cnocie własne jej rysy,
złości żywy jej obraz, a światu
i duchowi wieku postać ich i piętno.
W. Shakespeare

Premiera: 1.6.1991

Dyrektor Naczelny i Artystyczny
Tadeusz Bradecki

WESELE

DRAMAT W 3 AKTACH

NAPISAŁ STANISŁAW WYSPIAŃSKI

WESELE

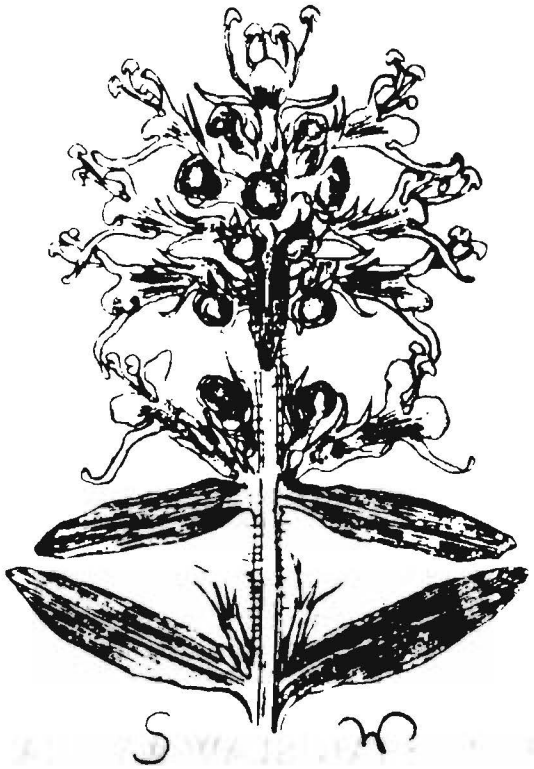

W 90 lat po krakowskiej prapremierze *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego jest pewne, że utwór ten na scenie nieustannie zdumiewa widza swoją poezją i oryginalnością.

Jak *Bolero* Ravela płyną i narastają te wiersze, aż do zdumiewającego końca, do niezwykłej sceny finału.

To właśnie chciałbym wydobyć na scenie tym razem w mojej pracy. Cóż stąd, że *Wesele* było zawsze odczytywane w kontekście politycznym i zależnie od niego Złoty Róg wzywał do tego lub innego czynu! Dziś chciałbym, aby publiczność przychodząca do Starego Teatru odczuła, że kraj nasz odzyskał wolność i sztuka może uwolnić się od męczącego obowiązku udawania politycznego życia w Polsce. Czy oznacza to, że chcemy pokazać tylko obyczajowy obrazek z podkrakowskich Bronowic? Nie! W *Weselu* trzeba nadal szukać nowych rozwiązań, nie z przekory ani dla chwały insceniza-

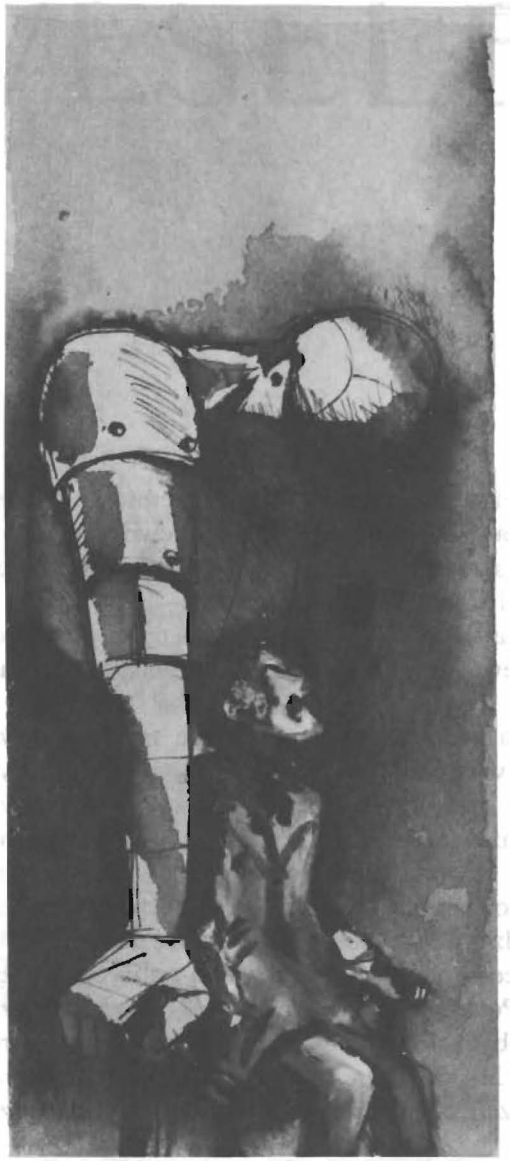

Wesele Stanisław Wyspiański
Stary Teatr, 1963
Rysunek — Andrzej Wajda

tora, ale ze względu na widownię, która poszukuje dziś w teatrze doznań silniejszych i boleśniejszych niż dawniej.
Niech więc poezja *Wesela* stanie się tym razem jego głównym tematem, nurtem zmagań aktorów i reżysera.
Może w ten sposób Nasza Publiczność poczuje się wolna i odnajdzie siebie w innym, nowym Kraju.

Andrzej Wajda
maj 1991

Pan Młody
Projekt kostiumu do filmu
Krystyna Zachwatowicz

CZWARTY AKT „WESELA"

W roku 1905 lutowy numer wychodzącego we Lwowie „Promienia" zamieścił na pierwszej i drugiej stronie utwór pod intrygującym tytułem: *Czwarty akt „Wesela"*. Nie był to jednak udramatyzowany i pisany wierszem dalszy ciąg dzieła Stanisława Wyspiańskiego, lecz streszczenie przewidywanego zakończenia dramatu. Autor, podpisany F.Cz., ujawnił ten zamiar z całą otwartością:

„Czwarty akt „Wesela", nie napisany jeszcze, będzie miał treść taką: Zmożeni wódką i tańcem, uśpieni grą Chochoła, legli goście weselni, zebrani w Bronowicach, pokotem i usnęli snem twardym. Pan Włodzimierz śnił o mandacie do rady państwa, Czepiec i Ptak o dzierżawie propinacji i o dostawach siana, dziennikarz o subwencji rządowej, a poeta o posażnej pannie Mery. Jak długo spali, nie wiadomo; ale gdy się obudzili, było popołudnie, a od warszawskiego gościńca słychać było

MOTYW MUZYKI WIEJSKIEJ KOŃCZĄCY AKT TRZECI.

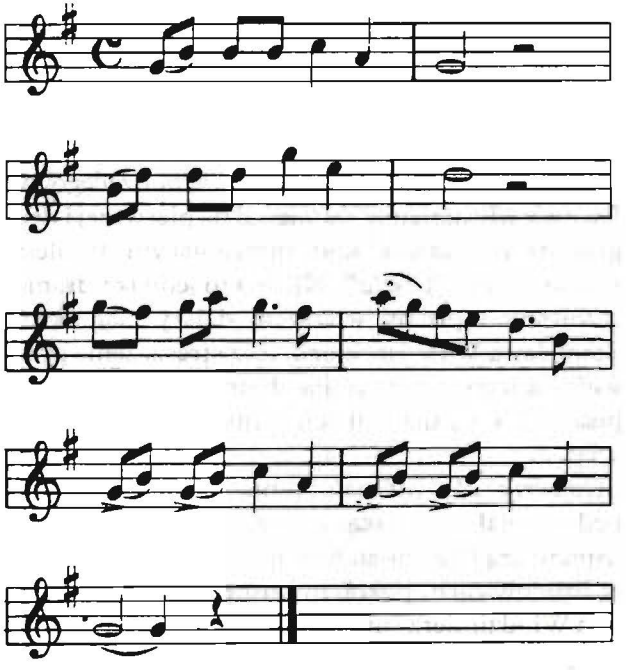

Ze spektaklu w 1901 roku

MOTYW MUZYKI WIEJSKIEJ KOŃCZĄCY AKT TRZECI.

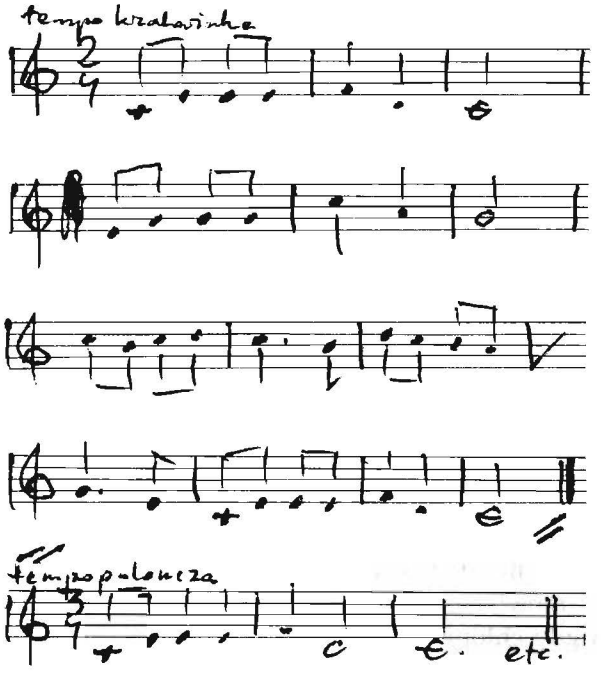

Ze spektaklu w 1991 roku

tętent koni i strzały karabinowe... Pan Włodzimierz przetarł oczy senne i ziewnąwszy, zapytał:

— Jak to, co to, rozpoczęcie?...

— Pół miliona robotników polskich w Królestwie stanęło i woła: precz z caratem! — odpowiedziano panu Włodzimierzowi, który zerwał się na równe nogi i krzyknął:

— Jakim prawem śmieli zaczynać bez nas?

— Mówią, że znaleźli złoty róg, zgubiony przez Jaśka — odezwał się ktoś z tłumu.

— Nieprawda! — zawołał poeta — złoty róg znajduje się w muzeum w Rapperswylu, sam go widziałem.

Na północy pojawiła się krwawa łuna pożaru. Pierwszy zorientował się w sytuacji dziennikarz i ryknął głosem wielkim:

— Gore! gore! Socjaliści podpalili Warszawę! Zdrajcy narodowi! Zawołać straż pożarną!

Wśród zebranych zaczął się popłoch. Ktoś pobiegł po straż pożarną. Łuna na niebie rosła. Od warszawskiego gościńca słychać było tętent koni i strzały karabinowe. Chłopi, otrzeźwieni zupełnie, poczęli się niespokojnie oglądać na inteligentów i szukać swych kos. Zauważył ten podejrzany ruch czujny jak żuraw dziennikarz i krzyknął:

— Cicho siedzieć, chamy, bo zawołam żandarmów!

A gdy chłopi poczęli szemrać, dodał:

— Nie patrzcie na Warszawę tylko na Wawel. Czy nie powiedział tak Wernyhora? Czy najjaśniejszy pan nie obiecał opróżnić Wawelu?

— Niech żyje najjaśniejszy pan! — huknęła wiara.

I już nadjechała straż pożarna z sikawkami i już strażacy poczęli rozwijać spleśniałe kiszki gumowe i puszczać strumienie brudnej wody w stronę łuny.

A gdy rozlano tyle wody, że zrobiło się wielkie bagno, poszła cała kompania weselna do karczmy Mośka i poczęła tańczyć na zabój przy dźwiękach skrzypiec Chochoła, który nucił: „Tęgo gram, tęgo gram, będą tańczyć cały rok..."

A od warszawskiego gościńca rozlegały się strzały, ale nikt ich już nie słyszał ani w karczmie Mośka, ani we Lwowie na reducie japońskiej, ani na balu dziennikarzy".

„Promień", w którym ukazał się ów *Czwarty akt „Wesela"*, był „Pismem postępowej młodzieży polskiej", zaś w połowie 1905 roku zmienił podtytuł na „Pismo Polskiej Młodzieży Socjalistycznej". Socjalistyczny kierunek, wydawanego legalnie w 400 egzemplarzach „Promienia", narażał miesięcznik na konflikty z cenzurą. Numer lutowy, witający wybuch rewolucji 1905 roku w Cesarstwie Rosyjskim, miał „po konfiskacie nakład drugi". Nie wiemy, czy *Czwarty akt „Wesela"* otwierał także „Promień" przed konfiskatą, ale możemy wskazać jego autora. Inicjałami F.Cz. podpisywał się F r a n c i s z e k C z a k i, używający również pseudonimu Franciszek Czerski (1874—1935). Był to wybitny działacz socjalistyczny, od roku 1897 sekretarz krajowego komitetu Galicyjskiego Partii Socjalno-Demokratycznej, a od roku 1898 członek redakcji krakowskiego pisma „Naprzód". Autor agitacyjnych broszur, w latach

1903—1904 redagował satyryczne pismo „Liberum veto". Współpracował też z „Krytyką" oraz warszawskim „Głosem" i „Kurierem Codziennym". To polityczne i dziennikarskie zaangażowanie nakazało Czakiemu chwycić za pióro i wyszydzić taniec chocholi, w jakim zastygła społeczność Galicji, gdy za kordonem Królewiacy podnieśli się do rewolucji i nowego powstania narodowego. Nie powinno nas dziwić, że *Czwarty akt „Wesela"* przedrukował z „Promienia" (nr 2/1905) tak poczytny dziennik jak „Naprzód" (nr 62/1905). Przedruk w „Naprzodzie" ukazał się 3 marca, a więc w przeszło miesiąc po wybuchu rewolucji w Królestwie. Czy ta ostra satyra na Lwów i Kraków nie była przesadzona?

Wiadomość o strajkach w Rosji wywołała w Galicji niesłychane ożywienie, które odnotował socjalista Adam Próchnik:

„Zachwiał się tron w Petersburgu, czy nie zachwieje się również tron w Wiedniu? Walczą o wolność robotnicy warszawscy. A jak zachowają się robotnicy krakowscy? Czyżby w ich żyłach nie płynęła ta sama krew rewolucyjna? Wyszedłem na miasto. Wszędzie panuje gorączkowy nastrój. Ludzie gromadzą się i omawiają ostatnie wydarzenia polityczne. Nie mówi się o niczym innym. Odczuwa się wprost tchnienie wielkiej chwili historycznej. Robotnicy witają się mocnym uściskiem dłoni i zadają sobie wzajemnie pytanie: a co u nas? co my będziemy robić?" (*Idee i ludzie. Z dziejów ruchu rewolucyjnego w Polsce*, W-wa 1974)

10 lutego 1905 roku odbyła się w Krakowie

30-tysięczna manifestacja na rzecz solidarności z rewolucją w Królestwie. Prowadził ją Ignacy Daszyński, który na Rynku demonstracyjnie spalił portret Mikołaja II, na co zareagowała policja raniąc 38 osób. W połowie lutego 1905 r. wybuchły pierwsze strajki. Szczególnie uroczysty i burzliwy przebieg miały obchody 1 majowe. We Lwowie, na przykład, wziął udział w pochodzie Karol Adwentowicz. „Maszerował zawsze w pierwszym szeregu — pisał we *Wspomnieniach* Ludwik Solski — koło sztandaru i śpiewał, aż echo niosło. Potem poszedł do aresztu, skąd jednak szybko wyciągnął go dyrektor teatru". Tadeusz Pawlikowski, kierujący lwowską sceną, urządzał przedstawienia dla robotników oraz na fundusz pomocy ofiarom terroru w Królestwie. Autor *Czwartego aktu „Wesela"* — Czaki sam przewodził demonstracjom robotniczym we Lwowie. Przykłady te, mówiące o ożywieniu politycznym Galicji, nie zmieniają faktu, że w tym zaborze rewolucja sprowadziła się głównie do walki o powszechne prawo wyborcze.

Ton prasy był jednak ostrzejszy i zapowiadał większe nasilenie działań niż było to w istocie. Kiedy na wiosnę 1905 roku rozstrzygał się konkurs na dyrekcję Teatru Miejskiego w Krakowie, Stanisław Brzozowski stwierdził: „Teatr w ręku Wyspiańskiego — to sąd Boży nad duszą Polski. (...) gdybym mógł was prowadzić w ulice Warszawy, których kamienie zbroczone zostały krwią polską i zapytał, czy jest dziś człowiek, w ręku którego teatr polski nie stanie się wobec krwi tej

pozbawionym godności szyderstwem, lecz ostoi się jako świątynia, zrozumielibyście, że możliwe jest tylko jedno nazwisko". („Naprzód" nr 117/1905) Wstrząsom rewolucyjnym towarzyszyło głębokie przekonanie, że należy dokonać zasadniczych przewartościowań w twórczości dramatycznej, dawnej i współczesnej, aby mogła ona wypełnić nowe zadania. Stąd pojawiły się także pytania o aktualność sztuk Wyspiańskiego. Postawił je między innymi Józef Kotarbiński, który w prapremierowym przedstawieniu *Wesela* grał rolę Czepca: „..niektóre dzieła poezji najnowszej, będące odbiciem rozłamu ducha i czasowego bankructwa ideałów, szamotania się indywidualizmu z widmem upiorów dziejowych, stały się już wczorajsze... Nawet *Wesele* Wyspiańskiego, ten zdumiewająco oryginalny płód literatury dramatycznej całego świata, dziś ma akordy przebrzmiałe, gdy na końcu sztuki Chochoł, wcielenie ironii życia, mówi:

Miałeś, chamie, złoty róg
Miałeś, chamie, czapkę z piór!
Czapkę wicher niesie,
Wiatr huka po lesie...
Został ci się ino sznur!

Te słowa symboliczne, przecinające jak stal przędziwo idealizmu społecznego, jakże są dziwne i dziwnie brzmią dzisiaj wobec wezbranych fal

ruchu ludowego!" („Kurier Warszawski" nr 341/1905) W roku 1906 Ludwik Solski powziął zamiar zorganizowania specjalnej trupy złożonej z aktorów krakowskich, która udałaby się do zaboru rosyjskiego i odgrywała przed publicznością różnych miast *Wesele*. Ponieważ potrzebna była zgoda autora, więc Solski — skłócony z Wyspiańskim — wysłał do autora Adama Grzymałę-Siedleckiego. Wyspiański odmówił, a odmowa ta świadczy jak głęboko przeżył rewolucję 1905 roku:
„— Widzi pan, w *Weselu* pomówiłem Polaków o marazm duchowy, o niezdolność do czynu. Tymczasem społeczeństwo Królestwa swoją rewolucyjną aktywnością, swoją walką udowodniło, żem się mylił. Objeżdżanie po miastach Królestwa z tą krzywdzącą je omyłką zakrawałoby na obelgę, rzuconą krwi przelanej za wolność." (*U kolebki „Wesela"*, Pamiętnik Teatralny 4/1953)
Decyzję Wyspiańskiego, wynikającą z jego odpowiedzialności obywatelskiej, odnotował także Kotarbiński: „Zmieniły się nastroje, z których powstała ta pieśń niemocy, pełna urągliwych oskarżeń. Sam poeta przed zgonem oświadczył wyraźnie, że nie chce, aby w Warszawie grane było *Wesele*. Czuł, że minęła chwila, w której kołowy taniec i epilog dramatu były symbolem półsennego obracania się w próżni" (*Ze świata ułudy*, W-wa 1926).
Po odzyskaniu niepodległości stanowisko to jeszcze się wyostrzyło. Powszechne było mniemanie, że w wolnej Polsce *Wesele* nie może już odgrywać takiej roli, jaką dotychczas spełniało. Dzisiaj pyta-

nie o aktualność *Wesela* nasuwa się jeszcze silniej i reżyserzy tego rodzaju i temperamentu politycznego jak Andrzej Wajda muszą się z tym liczyć przy nowej inscenizacji *Wesela*.

Anna Kuligowska

Najbliższa premiera:
Lew Tołstoj
Śmierć Iwana Iljicza

Dyrekcja Teatru:
ul. Jagiellońska 5, 31-010 Kraków
Dyrektor Naczelny i Artystyczny:
tel. 21 29 77
Z-ca Dyrektora ds. Administracyjnych:
tel. 21 33 53
Sekretariat: tel. 21 29 77, 21 33 53
Scena przy pl. Szczepańskim 1
(ul. Jagiellońska 1) 31-011 Kraków
tel. 22 85 66, 22 87 63
(centrala łączy z kasą)
Scena Kameralna, ul. Starowiślna 21
31-038 Kraków
tel. 21 19 95, 21 19 98
(centrala łączy z kasą)
Piwnica „Przy Sławkowskiej 14"
tel. 21 59 76
Muzeum Starego Teatru,
Plac Szczepański 1
31-011 Kraków
tel. 22 87 63 w. 261
(otwarte na godzinę przed spektaklem)
Organizacja Widowni
pl. Szczepański 1, 31-011 Kraków
tel. 22 40 40

Redakcja programu:
Anna Stafiej
Opracowanie graficzne:
Lech Przybylski

Drukarnia Wydawnicza im. W. L. Anczyca Kraków, zam. 3188/91
nakł. 10 000 egz.

Cena programu z wkładką
8000 zł

DYREKTOR NACZELNY I ARTYSTYCZNY TADEUSZ BRADECKI

WESELE

Dramat w 3 aktach wierszem Stanisława Wyspiańskiego.

OSOBY:

Gospodarz ..... P. Tadeusz Huk
Gospodyni ..... P. Anna Dymna
Pan Młody ..... { P. Jan Peszek / P. Jerzy Święch
Panna Młoda ..... P. Dorota Segda
Marysia ..... { P. Barbara Grabowska / P. Lidia Duda
Wojtek ..... P. Rafał Jędrzejczyk
Ojciec ..... P. Andrzej Buszewicz
Jasiek, drużba ..... { P. Andrzej Grabowski / P. Szymon Kuśmider
Kasper, drużba ..... P. Artur Dziurman
Poeta ..... P. Jerzy Trela
Dziennikarz ..... P. Krzysztof Globisz
Nos ..... { P. Marek Litewka / P. Jan Korwin-Kochanowski
Radczyni ..... P. Maria Kościałkowska
Maryna ..... P. Magda Jarosz
Zosia ..... P. Marta Kalmus

Haneczka ..... P. Beata Paluch, Lidia Duda
Klimina ..... P. Ewa Kolasińska
Czepiec ..... P. Jerzy Grałek
Czepcowa ..... P. Alicja Bienicewicz
Kasia, druhna ..... { P. Beata Malczewska / P. Marta Jurasz
Staszek ..... { P. Paweł Kruszelnicki / P. Krzysztof Stawowy
Kuba ..... { P. Szymon Kuśmider / P. Krzysztof Stawowy
Isia ..... { P. Małgosia Piskorz / P. Zosia Radziwiłowicz
Żyd ..... P. Jerzy Nowak
Rachel ..... { P. Teresa Budzisz-Krzyżanowska (gość) / P. Aldona Grochal
Dziad ..... P. Kazimierz Borowiec
Ksiądz ..... P. Aleksander Fabisiak
Muzykant ..... P. Jan Krzyżanowski

POSTACIE FANTASTYCZNE:

Widmo ..... P. Jan Monczka
Stańczyk ..... { P. Jan Peszek / P. Jerzy Święch
Hetman ..... P. Krzysztof Globisz

Rycerz czarny ..... P. Tadeusz Huk
Upiór ..... P. Ryszard Łukowski
Wernyhora ..... P. Jerzy Bińczycki
Chochoł ..... P. Leszek Piskorz

REŻYSERIA
Andrzej Wajda

SCENOGRAFIA
Krystyna Zachwatowicz

MUZYKA
Stanisław Radwan

Asystenci reżysera Jan Krzyżanowski, Zbigniew Najmoła (WRD PWST)
Asystent scenografa Maciej Preyer

!!! W CZASIE PRZEDSTAWIEŃ NIE WOLNO FOTOGRAFOWAĆ, FILMOWAĆ ANI DOKONYWAĆ NAGRAŃ DŹWIĘKOWYCH !!!

Z-ca Dyrektora ds. Administracyjnych Ryszard J. Skrzypczak ● Kierownik Muzyczny Mieczysław Mejza

inspicjent	*Hanna Nowak*
sufler	*Marta Baster*
kostiumy:	
pracownia krawiecka damska	*Halina Drahus*
pracownia krawiecka męska	*Fryderyk Kałkus*
dekoracje:	
pracownia butaforska	*Barbara Nowak*
pracownia malarska	*Małgorzata Talaga*
pracownia stolarska	*Wiesław Wróbel*
pracownia ślusarska	*Leszek Bubak*
pracownia tapicerska	*Józef Wydmański*
charakteryzacja	*Teresa Niedrygas*
światło	*Marek Kos*
dźwięk	*Andrzej Kaczmarczyk*
główny brygadzista	*Bronisław Nawrot*
kierownictwo techniczne	*Anna Kammer, Andrzej Starzyk*
koordynacja pracy artystycznej	*Małgorzata Piotrowska-Jarosz, Urszula Więcek*

!!! PREMIERA W STARYM TEATRZE W DNIU 1 CZERWCA 1991 ROKU !!!

Z TEATRU

O TEATRZE

Oczywiście mógłbym przestać myśleć o *Weselu*, nikt nie każe mi się nim zajmować. Mam jednak usprawiedliwienie; nie widziałem jeszcze takiego *Wesela*, które sprawiłoby mi przyjemność, które mógłbym uznać za pełną realizację tego utworu. Dopóki to nie nastąpi, myśli moje krążyć będą wokół *Wesela*. To ciągle jeszcze utwór ukryty, utajony.

Andrzej Wajda
Tygodnik Powszechny 51–52/1970

Po raz pierwszy Andrzej Wajda wystawił *Wesele* w 1963 roku w Starym Teatrze w Krakowie. Prawie dziesięć lat później sfilmował ten dramat. Premiera filmowego *Wesela* odbyła się 8 stycznia 1973 roku w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie. Ślady fascynacji *Weselem* łatwo można odkryć w całej twórczości Andrzeja Wajdy.

Wesele, reżyseria i scenografia A. Wajda. Stary Teatr, premiera 26.10.1963

Pan Młody – Jerzy Nowak

Rachela – Jolanta Hanisz, Poeta – Marek Walczewski

Obraz sceniczny pulsuje nieustającym rytmem weselnym. Tetmajerowskie domostwo jest istotnie rozhulanym weseliskiem, akcja biegnie gładkim rytmem filmowych sekwencji, upłynniającym szopkowy układ zmieniających się migawkowo scen. (...) Kłopot jest zawsze z aktem II-gim. Jak go rozumieć? Jego pierwotny, dionizyjski nurt narzuca aby zjawy traktować jako pełnoprawne „osoby dramatu". Jeśli uważa się je tylko za poetyckie symbole czy chimery i legitymuje ich niezwykłość majakiem sennym, halucynacją czy głosem wewnętrznym – wówczas tracą swą nośność dramatyczną. Taki jest też akt II w realizacji Wajdy.

Tadeusz Kudliński
Dziennik Polski 267/1963

To *Wesele* przesycone jest świadomością historycznych konfliktów i gorzkim rozrachunkiem. Jest poddane nie tylko historiozofii Wajdy, wyraża również jego filmową umiejętność bardzo realistycznego, chwilami wręcz drastycznego widzenia szczegółów. Jędrne, wyraziste, przesycone rubasznym erotyzmem jest bodaj najradykalniejszą, najbardziej świadomą – i najbardziej współczesną – ze znanych mi realizacji dramatu. (...) Wajda pozostał głuchy na poezję. Miał świetne pomysły i doskonałe sceny. (...) Przeciekło mu jednak przez palce coś co jest wielkością i tajemnicą tego arcydramatu. (...) Dał interpretację odważną i na swój sposób wielką, ale też zgrzeszył ciężko, zgrzeszył przeciwko prawu i tradycji teatru – myślą, intencją, uczynkiem. Mimo tego wierzę, wiem bez mała, że on właśnie, bardziej niż jakikolwiek inny interpretator czy prestidigitator sceny, przebywszy swoją drogę czyśćcową w opinii konserwatywnego krakowskiego środowiska – przejdzie do historii scenicznej *Wesela* jako jeden z jego najbardziej radykalnych, najgorętszych egzegetów.

Jan Paweł Gawlik
Życie Literackie 51–52/1963

W filmie Andrzeja Wajdy

Rachela – Maja Komorowska, Poeta – Andrzej Łapicki

Pan Młody – Daniel Olbrychski, Dziad – Tadeusz Borowski

Ponad anegdotą, która opiera się na faktach historycznych odbieramy film jako zbiorową psychodramę, surrealistyczne marzenie, namiętną i głęboką refleksję o polskiej duszy, nie upajającą się słowami, ale sycącą nas niepokojącymi i wspaniałymi obrazami.

Robert Benayoun
Le Point 7.01.1974

Jest chyba coś jeszcze w filmie Wajdy, co dla obcych widzów może uczytelnić *Wesele*. To ta druga rzeczywistość, która otacza bronowicką chatę. Zaczyna się już w pierwszej sekwencji – od Kościoła Mariackiego, gości weselnych ładujących się na wozy, przejazdu przez miasto – a potem pola i poligon austriacki z poborowymi w szynelach, którzy stoją i patrzą na tę wspaniałą folklorystyczną przebierankę, która telepie się po błocie. Już tam widać, że świat dookoła jest inny, a nasze „wesele chłopskie" to nieomal maskarada. (...) Wieś przez którą przejeżdża wesele, jest też inną niż ono rzeczywistością. Właśnie zderzenie rzeczywistości nieautentycznej z prawdziwą jest siłą filmu Wajdy i zarazem wyjściem poza teatr. Zawsze mówiliśmy, że w tej chałupie mieści się cała Polska. Ale co jest poza chałupą? (...) Wiemy z teatru, że zawsze największy kłopot jest ze zjawami, one się najbardziej zestarzały. (...) Więc sądzę, że dziś wystarczy pokazanie zjaw tylko jako pewnych migawek, pewnych plam, które sygnalizują, że tu wchodzi na scenę historia, wspomnienie z historii potraktowane raz ironicznie, raz dramatycznie.

Konstanty Puzyna
Ekran 8/1973

Miałbym pewne krytyczne uwagi co do szczegółów. Bo Wajda przy całym swoim rozmachu ma temperament, który pokonuje niemałe przszkody, ale i czasem zapędza go w złe miejsca. (...) Ale nasuwa się problem czy film rozszerzył czy odwrotnie – jakoś spłycił, zbanalizował nasze dotychczasowe wyobrażenia o *Weselu*.

Andrzej Kuśniewicz
Ekran 8/1973

Ekranizacja *Wesela* stała się prawdziwym sukcesem dramatu Wyspiańskiego. Znacznie więcej widzów obejrzało – w ciągu trzech miesięcy! – film Wajdy, niż teatralne inscenizacje od prapremiery w 1901 roku. Film pokazywany był w Polsce, Hiszpanii, Francji, USA, Indiach, Zairze, Niemczech, Włoszech, Holandii, Danii, Jugosławii i zdobył wiele nagród: Grand Prix, „Złote Grono" dla reżysera – V LLF w Łagowie, 1973; „Złota Kamera" za najlepszy polski film fabularny – magazyn *Ekran*, 1973; „Srebrna Muszla" – XXI MFF w San Sebastian, 1973; I miejsce na liście najlepszych filmów pokazanych we Francji, 1974 – czasop. *Cinema*; Premier Prix du Festival de films Polonais – Statuetka z kości słoniowej – Kinshasa-Zaire.

Opracowała Joanna Walaszek

JACEK MALCZEWSKI • BŁĘDNE KOŁO / 1895-97

Ja — który bardzo blisko byłem z Wyspiańskim — a który ze mną dużo mówił o swojej literackiej twórczości — twierdzę — na podstawie tego, o czym niejednokrotnie z Wyspiańskim mówiłem, że moje dwa obrazy *Błędne koło* i *Melancholia* — które już wróciły z wystaw zagranicznych i były w mojej pracowni — a które — co śmiało twierdzę — zrobiły ogromne wrażenie na Wyspiańskim — były bodźcem dla Wyspiańskiego do napisania *Wesela*. To samo mój obraz *Błędne koło*, które jest tańcem w krąg, jest myślą przewodnią *Wesela*.

Jacek Malczewski, ok. 1925

... a za dziwnym dźwiękiem weselnej muzyki wodzą się liczne, przeliczne pary, w tan powolny, poważny, spokojny, pogodny, półcichy — że ledwo szumią spódnice sztywno krochmalone, szeleszczą długie wstęgi i stroiki ze świecidełek podzwaniają — głucho tupocą buty ciężkie — taniec ich tłumny, że zwartem kołem stół okrążają, ocierając o się w ścisku, natłoczeni...

...a za głuchym dźwiękiem wodzą się sztywno pary taneczne we wieniec uroczysty, powolny, pogodny — zwartem kołem, weselnem...

Stanisław Wyspiański, *Wesele*

DEKA • Kraków